

Stach z Warty inspirował DiCaprio

Mało kto wie, że to postać Stanisława Szukalskiego – artysty u nas nieco zapomnianego – była inspiracją dla Leonarda DiCaprio, gdy budował swoją rolę zbuntowanego rysownika Jacka Dawsona w kultowej superprodukcji „Titanic”.

„Ekscentryk i kreator mrocznego świata ludzkich snów i marzeń, surrealista zaplątany w fantastycznych wizjach, konfliktowy charakter o paranoicznym podłożu, osobowość bliska Witkacemu” – tak urodzonego w 1893 roku w Warcie pod Sieradzem artystę opisał prof. Lechosław Lameński. Wzbudzający skrajne emocje współczesnych, kontrowersyjny i bezkompromisowy rzeźbiarz, rysownik, projektant, dramaturg, teoretyk, przywódca grupy artystycznej Szczep Szukalszczyków herbu Rogate Serce był jedną z barwniejszych postaci polskiej sztuki międzywojennej i wielkim propagatorem słowiańszczyzny w Stanach Zjednoczonych. Zawsze podkreślał swoje związki z rodzinnym miasteczkiem, podpisując się jako „Stach z Warty”.

Pochodził z ubogiej i licznej rodziny trudniącej się rybołówstwem. Szukalscy w 1903 roku zamieszkali we wsi Gidle pod Radomskiem, zaś w 1907 roku wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. Choć niezamożni, rodzice przyszłego artysty inwestowali w jego edukację, rozpoczętą w szkole Fabijańskiego w Radomsku i kontynuowaną w School of the Art Institute w Chicago. By rozwijać swój talent rzeźbiarski, Stach wrócił do kraju w 1909 roku na studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uczył się pod kierunkiem wybitnego rzeźbiarza secesyjnego, Konstantego Laszczki, z którym jednak szybko popadł w konflikt, zarzucając profesorowi skostniałe sposoby nauczania.

Mimo to na sztuce Szukalskiego z tego okresu zaważyły wpływy młodopolskiego modernizmu, widoczne zwłaszcza w portretach, kameralnych i nastrojowych, charakteryzujących się miękkim modelunkiem i klasyczną kompozycją oraz oddaniem psychiki modeli. Dobrym tego przykładem jest „Autoportret” wykonany w technice suchego pastelu na papierze, zakupiony w 2004 roku do prywatnej kolekcji Krzysztofa Musiała. W latach 1911-13 Szukalski wystawiał razem z Malczewskim, Niesiołowskim, Witkacym, musiał być więc artystą cenionym, pomimo młodego wieku.

„Autoportret” wiernie ukazuje Stacha z czasów studiów, kiedy to „(...) wyglądał jak dziewczyna – twarz puciołowata z rumieńcami (...) z długimi włosami” – jak wspominał go kolega z akademii, Jan Hrynkowski. Praca jest prawdziwym rarytasem także dlatego, że większość rzeźb Szukalskiego zrealizowanych w okresie międzywojennym w Polsce uległa zniszczeniu, a projekty, rysunki, grafiki, akwarele i nieliczne pastele znajdują się w większości za granicą, głównie w USA, gdzie artysta spędził dużą część życia.

Po studiach, w przededniu I wojny światowej, Szukalski wrócił do Chicago i związał się z tamtejszą cyganerią. Dzięki małżeństwu z córką bogatego amerykańskiego lekarza wiodł dostatnie życie, podróżował po Europie i brał udział w głośnych projektach artystycznych, których najczęściej nie kończył, co przypisać należy jego konfliktowej naturze. W 1923 roku przyjechał do Polski na wystawę swoich prac zorganizowaną przez warszawską Zachętę, wziął też udział w prestiżowym konkursie na pomnik Adama Mickiewicza dla Wilna, zdobywając główną nagrodę. Jednak po fali protestów jego propozycji nie zrealizowano – operowała zbyt zawiłą symboliką i niezrozumiałymi dla odbiorców piramidalnymi formami. Podobnie sprawa miała się z projektem Pawilonu Polskiego na Międzynarodową Wystawę Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 roku – niezrealizowanym, choć rzeźby i projekty architektoniczne autorstwa Stacha zostały uhonorowane w Paryżu najwyższymi nagrodami.

W tym okresie skryształizowała się kontrowersyjna koncepcja twórcza Szukalskiego, którą realizować mieli jego uczniowie-entuzjaści, od 1929 roku zrzeszeni w Szczepie Szukalszczyków herbu Rogate Serce w powołanej przez artystę „Twórcowni”, opozycyjnej wobec oficjalnego szkolnictwa artystycznego II Rzeczypospolitej. Krytykując wpływy sztuki zachodnioeuropejskiej, rzeźbiarz nawoływał polskich twórców, aby inspiracji szukali w narodowych, tzw. rasowych korzeniach słowiańszczyzny. Sam gloryfikował w popiersiach i medalionach władców-Piastów, Kopernika, Piłsudskiego przy użyciu monumentalnych, nieco zdeformowanych form.

Takie „mocarstwowe” tendencje, obudowane skomplikowaną symboliką, poparte atakami na władzę, instytucje kultury, krytyków i szanowanych powszechnie artystów nie przyniosły oczywiście Stachowi poparcia opinii publicznej. Mimo to realizował oficjalne zamówienia, wystawiał dramaty, wygłaszał i publikował kontrowersyjne teorie i opinie. Krytyka ignorowała jego poczynania, musiał być jednak na tyle intrygujący, że nie odmawiano jemu i jego uczniom publicznych prezentacji, choć znamienne są noty w stylu: „Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie nie bierze odpowiedzialności za treść wstępu do niniejszego katalogu pióra S. Szukalskiego” (katalog wystawy z 1936 roku)...

Krajowy epizod poczyznań Stacha z Warty przerwał wybuch drugiej wojny światowej – artysta wyjechał po raz kolejny do USA, gdzie mieszkał do śmierci w 1987 roku. Polskę odwiedził tylko raz – w 1957 roku. Przyjechał też wówczas do Łodzi na zaproszenie lokalnego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Nic nie wiadomo o kontaktach artysty z rodzinnymi stronami w międzywojniu i 1957 roku. Warta upomniała się za to sama o nietuzinkowego i znanego w świecie krajana, nawiązując z nim korespondencyjny kontakt poprzez założone w 1981 roku Muzeum Miasta i Rzeki Warty. Mieszkający wówczas w Los Angeles artysta zaprojektował dla rodzinnego miasta okolicznościowy znaczek, napisał wiersz pt. „Wartczanom” i obdarował muzeum licznymi pamiątkami osobistymi.

Niepokorny Stach do końca miał fantazję – zapisał placówce także... urnę po swoich prochach, rozsypanych na wyspie Wielkanocnej. Warciańskie muzeum zorganizowało artyście kilka wystaw, a nawet sesję naukową, poszukuje też lokalnych pamiątek związanych z rodziną Szukalskich, którzy wciąż mieszkają w powiecie sieradzkim. – Niestety, ludzie mają dziś niewielką świadomość swoich korzeni – ubolewa Barbara Cichecka, dyrektor muzeum. – Od pierwszej wystawy, jaką zorganizowaliśmy Szukalskiemu w 1988 roku, zgłosiła się do nas tylko jedna osoba ze Zduńskiej Woli.

Postać Stanisława Szukalskiego jest dziś w Polsce nieco zapomniana, głównie z powodu niewielkiej dostępności jego prac – posiadają je Muzeum Okręgowe w Toruniu i Muzeum Górnośląskie w Bytomiu. Najwięcej pamiątek i dzieł znajduje się w Muzeum Polskim w Ameryce, Archives Szukalski w Sylmar oraz w kolekcjach prywatnych za oceanem. Niewielu Polaków ma świadomość, że sporo dzieł naszego rodaka należy do rodziny DiCaprio. Mieszkając po wojnie w Kalifornii, Stach zaprzyjaźnił się bowiem z autorem komiksów George’em DiCaprio, ojcem słynnego dziś aktora Leonardo. Ten ostatni jako dziecko często odwiedzał pracownię Stacha w Los Angeles, zafascynowany osobowością i temperamentem polskiego rzeźbiarza, którego traktował jak przybranego dziadka. Podobno dzięki Szukalskiemu Leo zrozumiał, co to znaczy „być artystą” i jemu dedykował swoją rolę zbuntowanego rysownika Jacka Dawsona w kultowej superprodukcji „Titanic” (1997). Pamiętając o tym, warto odwiedzić Muzeum Miasta Łodzi, w którym do końca marca na ekspozycji „Kolekcji ciąg dalszy... Wystawa na pięciolecie Galerii Mistrzów Polskich. Malarstwo i rysunek ze zbiorów Krzysztofa Musiała” oglądać można wspomniany nastrojowy „Autoportret” Stacha z Warty z 1912 roku, który po zakończeniu ekspozycji wzbogaci Galerię Mistrzów Polskich.

Monika Nowakowska